Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 19 stycznia 1912 Nr. 14

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. CUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Walna batalia polityczna w Kole sejmowem.

Wczoraj w sejmowem Kole prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę polityczną, zakończoną powzięciem proponowanej przez eksc. Abrahamowicza rezolucyi.

Przebieg wczorajszej dyskusyi, w której obok pośledniejszych mówców wzięli udział liczni matadorzy partyjni, był następujący:

Pierwszy mówca poseł lud. Wasung porównał wystąpienie p. Stadnickiego z wystąpieniem klucznika Rębajły na sejmiku szlacheckim, który przed wyprawą na Moskala rzucił hasło: „hejże na Soplicę!“ W imieniu ludowców p. W. żądał reformy Rady narod. z całym jej ustrojem.

Poseł dr E. Adam (nar. dem) atakował namiestnika, że rozbija obóz narodowy. Mówca wezwał następnie p. Stapińskiego, aby zaprzestał atakowania urzędników i twierdzenia, że urzędnik nar. dem. jest stronniczy. Trzeba sobie życzyć udziału urzędników w pracy narodowej. Odpowiedź namiestnika co do legalności wyborów była niewystarczająca.

Poseł dr Bandrowski wyraził żal, że w chwili, gdy stajemy przed załatwieniem doniosłych zagadnień narodowego bytu, *marnujemy czas* na porachunki i swary partyjne. Ugoda z Rusinami jest konieczna. Mówca jest zdania, że mówić należy tylko z Ukraińcami. Jest to żywioł samodzielny, pragnący wyzwolenia z pod hegemonii rosyjskiej.

P. dr Starzyński (klub środka) atakował blok i namiestnika: Blok dąży, zdaniem p. St., do zagarnięcia całej władzy w kraju i wykluczenia od niej niemiłych stronnictw. Mówca lęka się, że akcya ugodowa z Rusinami w kierunku ustępstw za szybko postępuje. Zarzuca namiestnikowi, że w polityce krajowej jest nie tylko współdziałającym, ale że nią sam kieruje, nie popierając czynników samodzielnych w społeczeństwie. Namiestnik jest wyznawcą zasady, że syntezą społeczeństwa jest tylko rząd.

P. Średniawski (lud.) mówił o postępie ludu i wspomniał o nadużyciach, jakie się działy dawniej przy wyborach chłopskich.

P. Abrahamowicz wywodził, że wobec wyjaśnień namiestnika spory w sprawie wyborów powinny ustać. Podobne spory osłabiają stanowisko takiego męża, jak nam. Bobrzyński, a pożytku nie przynoszą.

Zabierali dalej głos posłowie Wróbel, Krzeczunowicz, Skarbek i T. Cieński.

Hr. Stan. Tarnowski zaznaczył, że nie widzi różnicy między dawniejszymi a obecnymi konserwatystami. Niesłusznym też jest zarzut, aby w miejsce zasad nastąpił oportunizm. Gruntem porozumienia z ludowcami była solidarność Koła, nie było więc odstępstwa od zasad. „Regułą moralności publicznej jest u nas: nie osłabiać władzy namiestnika Polaka. Należy z nim mówić wprost, ale nie wolno go poniewierać w pismach i na zgromadzeniach“.

Zabierali dalej głos posłowie Jampolski (frondzista lud., który atakował Koło polskie za sprawę chemską i kanałową), Dębski, hr. Lasocki.

P. dr Kozłowski również wyraził żal, że ta dyskusya jest jawną. Następnie czynił zastrzeżenia co do mowy hr. Tarnowskiego i mowy parl. Jaworskiego.

Pos. Witos zarzucał prez. Rady nar. T. Cieńskiemu, że w Radzie kierował się partyjnością.

Uchwały.

Po zakończeniu dyskusyi przystąpiono do głosowania nad rezolucyami, postawionemi przez pos. Abrahamowicza w następującej osnowie:

I. Sejmowe Koło polskie wyraża przekonanie, że w sprawach narodowych jedynie zgodne i solidarne postępowanie wszystkich stronnictw narodowych zdolne jest zapewnić zawsze pomyślne załatwianie spraw polityki narodowej, a zwłaszcza sejmowej reformy wyborczej, tego najważniejszego zagadnienia polityki obecnej doby.

II. Koło polskie sejmowe uznając, iż polityczne stanowisko Koła polskiego w Wiedniu i dotychczasowa jego działalność odpowiadają interesom narodowym i krajowym, po przeprowadzonej dyskusyi i po wysłuchaniu wyjaśnień eksc. namiestnika, wyraża przekonanie, iż rozterki z powodu ostatnich wyborów do Rady państwa powinny ustać.

Rezolucyę pierwszą przyjęto wszystkimi głosami. — Co do drugiej rezolucyi pojawił się wniosek, aby opuścić słowa: „po wysłuchaniu wyjaśnień namiestnika“. Za wnioskiem tym głosowało 9 posłów, t. j. cały „klub środka“; przeciw głosowało 85 posłów. Potem przyjęto 85 głosami rezolucyę posła Abrahamowicza. **Narodowi demokraci** i frondzista z partyi ludowej Jampolski nie głosowali, bo przed głosowaniem wyszli z sali.

Na tem po godz. 11 w nocy dyskusyę polityczną w sejmowem Kole zakończono.

Znalezienie klejnotów jasnogórskich.

Z Lublina donoszą:

Natrafiono tutaj na ślad świętokradztwa klejnotów z ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze jasnogórskim i policya śledcza posiada już podobno w ręku klejnoty jasnogórskie.

Jest to rzeczą prawdopodobną, iż owe klejnoty znajdowały się w Lublinie, gdyż ów najbardziej poszlakowany o ograbienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej świętokradca, t. zw. Miłosz katorżnik, zbieg z Syberyi, krążył w okolicy Lublina.

Na pierwszy ślad klejnotów jasnogórskich natrafiono w Galicyi. Tam oceniono je na 10 000 koron. — Idąc za tym śladem, policya dotarła do Lublina. Zarządzono energiczne poszukiwania. Po kilku dniach badań, powzięto stanowcze podejrzenie.

Dokonano rewizyi u niejakiego Adlera, zamieszkałego przy ulicy Lubartowskiej. Po skrzętnej rewizyi znaleziono u **Adlera sznury pereł, naszyjnik brylantowy**, złote zegarki i inne kosztowności.

Wszystko posiada znamiona antyków, właśnie jako wota kościelne. Skąd się dostały do Adlera? Podobno kupił je w Galicyi. W zeznaniach przecież się plącze.

Adlera aresztowano i osadzono w więzieniu na Zamku.

Naczelnik policyi śledczej w towarzystwie ajentów, zabrawszy wszystkie znalezione u Adlera klejnoty, podążył do Piotrkowa, aby po porozumieniu się z tamtejszemi władzami, udać się do klasztoru Paulinów w Częstochowie dla okazania im klejnotów i ich rozpoznania.



Czy będzie kiedy pokój? (Patrz artykuł).

Wywczasy jeńców wojennych.

Wojna trypolitańska mało komu przyniosła coś dobrego. Do tych niewielu uszczęśliwionych ludzi można zaliczyć dostawców wojskowych, no i w pewnym stopniu wojennych jeńców i rannych żołnierzy włoskich. Ci ostatni są gośćmi króla włoskiego. Przeznaczono dla nich całe skrzydło wspaniałego zamku królewskiego, Caserta, nazywanego za Burbonów „l'anticamera del Paradiso“, gdzie otoczeni wielkim komfortem, leczą się z ran i wypoczywają po trudach wojennych. Urządzono tam dla nich i kinoteatr, oddano do użytku łazienki, czytelnie, salony, wspaniały park; słowem zarządził król dla nich wszystko, co tylko mogłoby uprzyjemnić życie, tak, że jeden z rannych w przystępie szczerości, błogosławił rękę żołnierza tureckiego, która go zraniła. Lżej ranni czasem nawet tańczą przy dźwiękach gramofonu, który ma okulały Neapolitańczyk, ofiara bitwy pod Szarazat.

W tem samem mieście są także internowani pojmani oficerowie i żołnierze tureccy. Tych pomieszczono w kasarni artyleryi, gdzie jest im z pewnością lepiej, niż w ojczyźnie. Koszty ich utrzymania ponosi państwo. Jest ich około pięciuset, w tem 70 żołnierzy narodowości greckiej, których wydała Czarnogóra Włochom, gdyż jeszcze przed wojną zbiegli na terytoryum czarnogórskie. Turcy gardzą dezerterami i unikają ich, za to chytrzy Grecy usiłują pozyskać łaski Włochów, krzycząc „pereat Turcyi“; gdy jacy ludzie przechodzą koło kasarni, wydobywają z pod mundurów krzyżyki, wznoszą okrzyki na cześć Włochów, słowem szturmują, jak umieją, do serc swych panów wojennych.

Tak im, jak i Turkom powodzi się tu dobrze, z pewnością lepiej, niż w ojczyźnie, arak im chyba baremo, ale inne wygody czynią im ten przymusowy rozdział od żon z pewnością znośniejszym. Szczęśliwsi są pojmani oficerowie tureccy, ci bowiem mieszkają z żonami, które robią furorę w Casercie swą, strojem wschodnim tylko trochę okrytą, pięknością. Ich cudne oczy pogrążyły już niejednego z Casertańczyków i jeśli kto pragnie końca wojny, to chyba najbardziej panie z Caserty, które mają w żonach jeńców niebezpieczną konkurencyę.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

206 (Ciąg dalszy).

— Moje dzieci, jesteśmy zgubieni — oświadczył, gdy powrócił do towarzyszów.

— Co? Co się stało?

— Królewicz nie żyje! Napadła nań banda szpiclów i pachołków miejskich; zamknął się w oberży i aby nie oddać się drabom, którzyby go powiesili, wolał się spalić żywcem. Ogień go nam zabrał i tej nawet pociechy nie mamy, aby ciało jego uczcić pogrzebem chrześcijańskim. Pozostała po nim tylko garstka popiołu. Cześć jego pamięci!

* * *

Przez chwilę stali oszołomieni. Przez kilka minut boleść istotna, boleść głęboka odjęła im oddech. Potem Trinquemaille zrobił ruch, naśladujący wyrywanie włosów. Strapafar zgiął się, jakby go przygniótł ciężar wiadomości. Corpodibale wzniósł ku niebu pięść grożącą. Bouracan bił się w głowę pięścią z siłą młota, spadającego w kuźni na kowadło. Ach, mocną miał czaszkę! Potem każdy wyrażał rozpacz na swój sposób.

Trinquemaille powtarzał tonem wyrzutu:

— A gdzież był wtedy św. Pankracy?

Bouracan miał twarz zwilżoną łzami:

— Żeby *mnie* byli spalili!

Corpodibale wygłaszał taką ilość najokrutniejszych, najnieprawdopodobniejszych, najniemożliwszych przekleństw włoskich, iż nikt nie potrafiłby ich powtórzyć. Pomięszał razem piekło, ziemię i niebo.

Strapafar powiedział tylko:

— Nędza!

* * *

Spojrzeli na siebie i jeden poczuł dla drugiego litość. Po raz pierwszy w życiu doznali boleści. I dodać trzeba, chociaż to komu wydać się może dziwnem, boleść ta była nie tylko szczera, ale bezinteresowna. Taki wpływ wywarła wieść o śmierci Królewicza na te dusze znieprawione i prostackie.

— Skończona rzecz, nie ujrzymy już więcej gołąbeczka naszego!

— Nawet w niebie, bo, kto wie, może nas tam nie puszczą.

— Nie nazwie mnie już więcej *piccolo birbante*.

— Nie pęcie już pępnił po moje plecach, szeby rękę wyrapiać sobie.

A po chwili milczenia, zapełnionej gestami rozpaczy, poczęli mówić:

— Chodźmy, co? Mnie w głowie robi się potrawka.

— *Andiamo*. Dusza się we mnie gotuje.

— Chodźmy, bracia. Serce mi się rozpływa.

— Ja. Sie rozpłyfa, serce! Hertz!

Odwrócili się plecami do zgliszcz i, niepewni siebie, oszołomieni, poczęli iść. Gdzie? — nie wiedzieli. Gdzieś błądzić. Nagle Trinquemaille poczuł, że go ktoś pochwycił za rękaw. Odwrócił się:

Myrta!

— Tss! Chodźcie za mną wszyscy.

* * *

Poszli. Serca ich biły silnie. Poszliby za każdym, jak te psy biedne bez pana, gotowe przywiązać się do pierwszego lepszego przechodnia. Za Myrtą zaś poszliby do piekła. Bo Myrta, w tej chwili, była dla nich odrodzeniem się nadziei...

Zaprowadziła ich do mieszkania *Damy bez nazwiska*, gdzie przedewszystkiem Małgorzata, uprzedzona z pewnością przez Myrtę, poczęstowała ich kielichami wina, które obudziło we wszystkich czterech cześć prawdziwą. A potem Myrta rzekła:

— Żyje!

I co myślicie, oni zrobili, co powiedzieli? Krzyczeli z radości! Skakali z zapału! Istotnie, w pierwszej chwili wiadomość wstrząsnęła nimi. Żyje! Poczęli błyskać straszliwie oczyma. Ale zaraz potem trącali się łokciami, wzruszali ramionami i uśmiechali się. Ochrypnięte ich głosy drżały nieco:

— Ja mówiłem, he! Idzie dobrze! On nie mógł tak umrzeć. Gołąbek! Co?

— *Palsambleu!* Mówiłam właśnie tym godnym kawalerom, że święty Pankracy nie byłby dlań tak obojętny.

— Do dyabła, przecie to Królewicz Rębacz!

— Ja tak mówiłem. Żyje! Rozumie się. *La prima spada* na świecie!..

— Ja mówiłem. To nie moszepne.

— On być silniejszy od śmiercia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata.

Bal i karnawał. Z Wiednia donoszą, że w tym roku nie będzie ani balu dworskiego, ani innych uroczystości, albowiem lekarze nie życzą sobie, by cesarz w zimie opuszczał zamek w Schönbrunie.

Płace oficerów. Jak słychać, oficerowie nie otrzymają ani dodatku drożyźnianego, ani podwyższenia płac. Natomiast chce administracya wojskowa poprawić stosunki awansowe a to w trzech najniższych klasach, tak, żeby awans odbywał się co dwa lata.

840 000 koron za zbiór marek otrzymał milioner budapeszteński, architekt Robert Holitscher. Zbieraczem marek stał się dzięki swemu synowi, któremu przed ośmiu laty kupił na Boże Narodzenie mały zbiór marek. Z czasem sam nabrał takiego zamiłowania, że zupełnie poświęcił się filatelizmowi. Na sprzedaży swego zbioru zarobił Holitscher ćwierć miliona.

80-lecie telegrafu. W tym roku mija 80 lat od czasu wynalazku telegrafu. Dziś telegraf opanował już świat cały. — Drutami telegraficznymi wszystkich krajów możnaby 138 razy obwinąć kulą ziemską, względnie możnaby zaprowadzić 16 połączeń z księżycem. 130 000 biur telegraficznych całego świata z 160.000 aparatów, załatwia rocznie około 300 milionów depesz. Najwięcej korzysta z telegrafu Anglik; na stu mieszkańców przypada 193 telegramów rocznie. We Francyi na tę samą liczbę mieszkańców wypada 152 telegramów, w Danii 118, w Belgii 104, w Niemczech tylko 91 telegramów. Te 300 milionów telegramów przynoszą państwom rocznie prawie 240 milionów koron

Telegramy na kilkaset słów należą do rzadkich. Bywają depesze po kilka tysięcy słów; a była i jedna na 20 000 słów!

Rozszarpana przez lwy. Ofiarą bezmyślnej brawury padła w Rouen artystka teatralna Lecranche. Pani ta, żądna wrażeń, uprosiła pogromcę zwierząt Loulsa, aby wziął ją z sobą do klatki, w której znajdowały się dwa lwy berberyjskie. Zaledwie jednak artystka stanęła w klatce, oba lwy rzuciły się na nią, przewróciły i wpiły w nią kły oraz pazury. Pogromca zdołał nareszcie przy pomocy personalu menażeryi jednego z lwów odpędzić, drugi jednak musiał być zastrzelony, tak uczepił się swojej ofiary. Omdlałą artystkę przeniesiono do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarła skutkiem ran odniesionych.

Obrabowanie zwłok zmarłej niedawno aktorki Lantelme, pochowanej na cmentarzu Pere Lachaise wywołało w całym Paryżu niebywałą senzacyę. Aktorka Lantelme, znana z urody, żona milionera Alfreda Edwardsa, utonęła w falach Renu pod Emmerlich, podczas letniej wycieczki. Gdy wydobyto jej zwłoki, zmarła miała na sobie naszyjnik z perłami i szmaragdami, wartości około 2000 franków. Pierścienie były bardziej drogocenne, przedstawiały bowiem wartość przeszło 50 000 franków. Na polecenie Edwardsa pochowano zmarłą z temi klejnotami, które ją po raz ostatni w życiu zdobiły. Umieszczono je w trumnie pod poduszką. Gazety szeroko rozpisały się o tym fakcie i w ten sposób powstała legenda o niezmiernych skarbach w grobie aktorki.

Wreszcie włamali się do grobowca nieznani dotąd sprawcy, rozbili potrójną trumnę i w silnem rozdrażnieniu wyrwali poduszkę z pod głowy trupa. Skutkiem tego ruchu szkatułeczka z klejnotami usunęła się ze swego pierwotnego miejsca i wpadła niespostrzeżenie pomiędzy łopatki trupa, czego zbrodniarze nie spostrzegli. Zawiedzeni włamywacze odeszli z niczem, zapominając na miejscu flakonik z eterem, który miał im służyć do orzeźwiania się pośród zabójczych wyziewów grobu. Policya zabrała flakonik, znajduje się bowiem na nim firma apteki, w której kupiono eter. Narzędzia do włamania się, równie na miejscu pozostawione, nie dają żadnych wskazówek.

Największy sklep na świecie. W Londynie nastąpi wkrótce otwarcie sklepu, który będzie można uważać za największy tego rodzaju zakład na świecie.

Cały dom zbudowany jest z białego granitu i posiada front długości 340 stóp. Druty przewodów elektrycznych w całym domu posiadają długość 50 kilometrów, a wszystkie lampy elektryczne dają światło o sile przeszło miliona świec. Olbrzymie sale w tym domu-sklepie pomieścić mogą sto tysięcy osób dla obsługi których zatrudnionych będzie 5000 urzędników i urzędniczek w 115 różnych oddziałach.

Do ruchu osobowego w tym olbrzymim sklepie służy 24 wind i 154 klatek schodowych. Na dachu będzie urządzona stacya telegrafu bez drutu, a w domu jest 700 aparatów telefonicznych. Na zbudowanie samej tylko konstrukcyi żelaznej domu spotrzebowano 22 milionów funtów stali. — Wielkie sale restauracyjne zostaną pomieszczone w olbrzymich halach oszklonych. W lecie goście będą mogli orzeźwiać się w ogrodach na dachu, gdzie będzie także umieszczona kawiarnia wiedeńska. Na dachu również ma być urządzony plac zabaw dla dzieci, gdzie wykształcone w tym celu pielęgniarki, mają pełnić swą służbę podczas załatwiania sprawunków przez matki.

Czy będzie kiedy pokój?

(Patrz ilustracyę).

Ameryka zbudowała w ostatnich czasach dla obrony wybrzeży morskich, kilka olbrzymich, dalekonośnych dział, wyrzucających bardzo ciężkie pociski na odległość aż 32 (trzydziestu dwu) km. Nasza rycina przedstawia pocisk armatni o średnicy 40·6 cm., wysokości 1 m. 55. cm., ważący 22 cetnary. Stojący obok marynarz amerykański daje nam wyobrażenie o wielkości pocisku.

Przez dokładne obliczenie i odpowiednie ustawienie lufy armatniej pocisk taki może trafić celnie na odległość 32 km. (4 mil). Oddanie jednego strzału kosztuje 5000 koron.

Republika chińska.

„New Jork Herald" donosi z Pekinu że tajna rada gabinetowa **uchwaliła ogłosić abdykacyę dynastyi.** Ogłoszenie to nastąpi prawdopodobnie **dzisiaj.**

Zamach na cesarzową wdowę. — Mandżur sprawcą zamachu na Juanszika a.

Z Pekinu donoszą, że wczoraj wieczorem usiłowano otruć w pałacu cesarskim cesarzową wdowę. Ta jednak otrzymawszy na czas ostrzeżenie o zamachu, nie jadła zatrutych potraw. Kilku służących pałacowych aresztowano.

Jak onegdaj donieśliśmy, przeciw Juanszikajowi, przyszłemu prezydentowi republiki, dokonano **zamachu bombą** w chwili, gdy opuszczając pałac wjeżdżał do wewnętrznego miasta. Z grupy ludzi stojącej na ulicy rzucono wtedy na powóz puszkę z sardynek napełnioną materyałem wybuchowym. Rzut chybił jednak i puszka spadła za powozem eksplodując zapóźno. Konie u powozu spłoszyły się. Juanszikaj zachował zimną krew i dziękował za objawy współczucia publiczności. Z eskorty jego dwóch żołnierzy padło trupem na miejscu, zaś kilkunastu jest rannych. W miejskich koszarach zaalarmowano wojsko, które przybyło na miejsce zamachu i odcięła kordonem całą część miasta. Policya usuwając ciekawych zrobiła użytek z białej broni i **zabiła kilka osób.**

Sprawca zamachu chciał uciec, został jednak ujęty. Nazywa się Hoang Tui i oświadczył, że czynu dokonał w służbie rewolucyi, gdyż jest republikaninem. Było to jednak nieprawdą. Sprawca zamachu jest **Mandżurem** i dokonał zamachu z polecenia Mandżurów, którzy chcieli zgładzić Juanszikaja, jako zwolennika republiki. Wykryto dwu wspólników zbrodniarza.

Wszyscy sprawcy zamachu zostali w parę godzin ścięci. Przed śmiercią zeznali w śledztwie, iż zamach ten miał być sygnałem do ogólnego wybuchu powstania w Pekinie. Ponieważ zamach się nie udał powstanie nie wybuchło.

Mrozy.

Centralny zakład meteorologiczny w Wiedniu w komunikacie wczoraj zym stwierdza, że wysokie ciśnienie powietrza ciągle jeszcze dominuje, że atoli zmniejszanie się tego wysokiego ciśnienia powoli od Zachodu się rozpoczyna. Atoli to zmniejszanie się ciśnienia — jak dotychczas — wcale nie wpłynęło na podwyżkę temperatury. Przeciwnie, fala mrozu coraz bardziej się rozprzestrzenia i ogarnęła już niektóre kraje alpejskie. Nad północnym Adryatykiem wieje gwałtowna bora. Na Węgrzech panują mrozy 20 stopniowe. W Wiedniu wskazywał wczoraj termometr 13·7 stopni C. Tego stopnia mrozów w Wiedniu nie można wprawdzie uważać za nienormalny, gdyż w r. 1893 i 1907 mrozy w Wiedniu w styczniu dochodziły do 22° C względnie do 20° C w każdym razie atoli obecna temperatura wiedeńska znacznie się różni od dwóch poprzednich zim, w których termometr ani razu nie spadł do 15° C

Obecnie mrozy spowodowane przez silne wiatry, wiejące z Rosyi, panować będą jeszcze czas pewien. Ciśnienie powietrza nad terenami północno wschodniej Europy doszło wysokości 790 milimetrów.

Stan mrozów w Krakowie, według zapisków tutejszego obserwatoryum astronomicznego, przedstawia się następująco:

We środę po południu około godz. 5 tej temperatura wynosiła — 11°C. Od godz. 5 tej temperatura zaczęła się stale podnosić, tak, że o godz. 10-tej termometr wskazywał — 10·5°C, o godz. 2 giej w nocy „tylko" — 9·5°C. W późniejszych atoli godzinach nocnych termometr zaczął ponownie opadać, tak, że dzisiaj o g. 7-mej rano wskazywał — 11·3°C., a o g. 9 tej rano — 14·2°C

Prognoza na najbliższe dni nie brzmi bardzo wesoło. Nie należy się spodziewać łagodniejszej temperatury w najbliższej dniach, a to z tego powodu, że — jak nas informują z tutejszego obserwatoryum — wyłoniło się na półwyspie bałkańskim, koło Morza Czarnego, drugie centrum wysokiego ciśnienia powietrza, które prawdopodobnie pociągnie za sobą dłuższy okres mrozów.

Obecne mrozy w Krakowie nie przybrały dotychczas cech katastrofalnych. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie dobre zaopatrzenie miasta w węgiel. Wprawdzie niesumienni woźnice, rozwożący węgiel z miejskiego składu, usiłują wyzyskać sytuacyę i żądają — zwłaszcza na przedmieściach od ludności uboższej — wyższe ceny od ustanowionych, lecz publiczność, na czas ostrzeżona przez magistrat, broni się przed tego rodzaju wyzyskiem. Ulice miasta — w ostatniej dobie już znacznie lepiej oczyszczone z wstrętnej powłoki lodowej na trotuarach (widocznie nasze nawoływania odniosły skutek) — o tyle tylko zmieniły swój wygląd, że zamiast typowych przechodniów krakowskich, ospale się snujących, wszyscy się obecnie spieszą, jak gdyby Bóg wie jaki *bussines* ich absorbował. Na bardziej cierpią od mrozów ludzie, którzy z tytułu swego zawodu, zmuszeni są do stania na jednem miejscu, względnie, których swoboda ruchu jest znacznie ograniczoną. Więc motorowi tramwajowi, policyanci, żołnierze na posterunkach, ekspresi i dorożkarze (te dwie ostatnie kategorye przeważnie się „grzeją" w pobliskich szyneczkach) są wprost pożałowania godni. Zwłaszcza żołnierz na odwachu, który (nie wiadomo po co) musi „wybijać" takt paradnego kroku. Na szczęście jednak kroniki Pogotowia nie notują dotąd poważniejszych wypadków odmrożenia. W schronisku Brata Alberta frekwencya jest normalna — jak każdego roku o tej porze. Obecnie zakład ma na stałem wychowaniu 37 sierot, a w oddziale męskim nocuje codziennie około 145 ludzi Obecnie korzysta także codziennie z schroniska po kilku emigrantów, powracających z robót w Prusiech. Zresztą mrozy obecne nie odbiły się w jakimkolwiek kierunku na frekwencyi w tym zakładzie filantropijnym.

Niska temperatura przynosi zresztą ludności wiele pożytku — Mróz jest przyjacielem zdrowia, bo jest wrogiem chorobotwórczych bakteryj W latach, których nie poprzedzały ostre zimy, panowały zwykle epidemiczne choroby.

Wesołe i przez to smutne wieści z areny lwowskiej.

Paryskie instrumenty dla koncertantów ruskich. — „Rada narodowa" posła Śliwińskiego. — P. Dąbski wypowiada wojnę Rosyi.

Polityczne życie, skoncentrowane obecnie we Lwowie, obfituje w mnóstwo momentów, które (aby zacytować słowa Wyspiańskiego) są „wesołe, a przez to ogromnie smutne". Ułożymy z nich drobny bukiecik:

Oto przedewszystkiem panowie Rusini zapowiadają nielada muzykę na sobotniem posiedzeniu sejmu: sprowadzili sobie bowiem instrumenty aż z Paryża! Któż jeszcze odmówi Rusinom wytwornej kultury? Sobotni koncert ruski na paryskich instrumentach — (nikt nie wie, jakie to są instrumenty, może syreny automobilowe?) budzi powszechne zainteresowanie i na galeryi nie zbraknie słuchaczów.

Na pierwszem posiedzeniu Koła sejmowego sukces wesołości odniósł radykał lwowski p. Śliwiński, którego przemówienie o stylu czysto wiecowym, często przerywano hucznymi wybuchami wesołości. Zapewniał, że nie ma za złe namiestnikowi popieranie konserwatystów krakowskich, bo sam, gdyby był namiestnikiem, popierałby wyłącznie postępowców. Rady narodowej nie uznaje; „*Rada narodowa* dla mnie — mówił p. Śliwiński — *to ja i ulica.*"

Smutne natomiast świadectwo wystawił narodowi polskiemu p. Jan Dąbski, jeden z przywódców frondy ludowcowej, młody polityk i mówca pełen temperamentu. Oto zdaniem p. Dąbskiego naród polski jest tchórzem podszyty.

Lecz jak się o tem przekonał p. Jan Dąbski, że naród polski jest tchórzem?

A oto tak:

„W czasie ostatnim — pisze p. Dąbski dosłownie w onegdajszym „Kuryerze Lwowskim" — byłem sam osobiście na licznych wiecach chełmskich, na których zawsze wypowiadałem zdanie, że jedyną godną odpowiedzią, jaką naród o nie zatraconym instynkcie państwowym dać może na bezczelny zabór — jest wojna! Obserwowałem, jak na ten dźwięk, wypowiedziany z naciskiem, większość słuchaczów z miasta czy ze wsi doznawała lekkiego zdenerwowania. Sąsiad oglądał się z pewnym lękiem na sąsiada, jakby się pytał, czy przypadkiem nie mają do czynienia z waryatem!"

Pan Dąbski wzywa swoich chłopskich słuchaczów oraz miejskich czytelników „Kuryera Lwowskiego" do wypowiedzenia Rosyi wojny — i dziwi się, że ci spoglądają na niego z „lekkiem zdenerwowaniem". I my po przeczytaniu artykułu p. Dąbskiego pytaliśmy się z lekkiem zdenerwowaniem, czy przypadkiem wojowniczo bohaterski nastrój szan. autora nie tłomaczy się lekkiem zaćmieniem władz umysłowych?

Z kraju.

Bochnia. (*„Jasełka" w powiecie. — Domy ludowe*) W ubiegłą niedzielę odbyło się przedstawienie „Jasełek" układu prof. Matwija w Ostrowie król. Przedstawienie wykonano wyłącznie siłami wiejskiemi. Mimo to niektóre kreacye wyszły wprost doskonale np. Herod, dyabeł, sumienie. Nic dziwnego, bo ważniejsze i trudniejsze role obsadzili starzy aktorzy i aktorki ze znanej w północnej części naszego powiatu włościańskiej sceny z Ostrowa królewskiego. Scena ta ma w swoim repertuarze kilka świeżo przygotowanych sztuk ludowych. I gdyby tylko znalazły się odpowiednie lokale, mogłaby je z całą gotowością po sąsiednich wsiach odegrać.

Z przyjemnością należy skonstatować fakt porozumienia się bocheńskiego Koła T. S. L. i obwodowego Towarzystwa Kółek rolniczych, ażeby wspólnemi siłami organizować po wsiach sceny ludowe — urządzać patryotyczne przedstawienia i zbierać fundusze na budowę domów ludowych. Takie domy, zdaniem wspomnianych Towarzystw, są drzwiami do oświaty wśród ludu

Pożar i wybuch w N. Targu. Z N. Targu donoszą nam, iż onegdaj w nocy wybuchł pożar w realności p. Rekuckiego w Rynku, a od ognia zajęła się sąsiednia realność, w której mieścił się skład **naboi wojskowych.** Naboje poczęły niebawem eksplodować, co wywołało wielkie obawy w całem zbudzonem ze snu mieście. Straż ochotnicza rozwinęła energiczną akcyę ratunkową, której jednak brak wody z powodu mrozu stał na przeszkodzie. Obie wspomniane realności spłonęły całkowicie, ale zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia.

Morderstwo i samobójstwo. Z Witkowic piszą nam: W gospodzie „na wójstwie" w Witkowicach służyła 18-letnia Anna Maruszkówna. O względy nadobnej dziewczyny ubiegało się kilku młodzieńców, a między innymi i Karol Bajnar, monter elektrowni witkowickiej. W ubiegłą niedzielę odbywała się w jednej z tamtejszych restauracyj zabawa, na którą poszła również i Maruszkówna, tym razem jednak wyszukała sobie innego konkurenta. Bajnar uczuł się tem mocno dotknięty i poprzysiągł sobie w duchu krwawą zemstę za tak jawną zdradę ze strony Maruszkówny. Całą noc przepędził na spijaniu alkoholu w różnych odmianach, w poniedziałek zaś rano wstąpił do gospody „na wójstwie". Dowiedziawszy się, że dziewczyna jest jeszcze w swoim pokoju, poszedł do niej. W jakiś czas później rozległy się strzały. Gospodarzowi i gościom spieszącym na miejsce wypadku zastąpił drogę zdesperowany kochanek i w oczach nadbiegających skierował ku sobie lufę rewolwerową. Dwukrotnym wystrzałem ranił się śmiertelnie i brocząc krwią, wyzionął ducha nim nadeszła pomoc lekarska. W pokoju tymczasem, w kałuży krwi dogorywała Maruszkówna. Przewieziono ją natychmiast do szpitala. Stan jej według orzeczenia lekarzy jest beznadziejny.

Straszne stosunki w Borysławiu.

O oburzającem zajściu donoszą z Borysławia do „Słowa Polskiego". Przed kilku dniami, gdy czterech młodych kierowników szybów wychodziło z kinematografu, tłum żydów, zebrany przed lokalem, widząc, że dwóch jest podochoconych, zaczął zaczepiać idących. Wywiązała się kłótnia, potem bójka. Jeden z zaatakowanych, broniąc się, uderzył napastnika laską w głowę tak silnie, że ten padł bez życia. Tłum rzucił się na wszystkich czterech i zaczął ich bić. Wezwani telefonem policyanci gminni zaaresztowali kierowników, lecz nietylko nie bronili ich przed rozszalałym tłumem, ale, jak twierdzi korespondent, sami nie szczędzili razów. Po nocy spędzonej w areszcie, przytrzymani zostali odwiezieni saniami do sądu w Drohobyczu. Tymczasem po drodze czekały tłumy żydostwa, uprzedzone niewiadomo przez kogo o godzinie transportu. Eskortę rannych powierzono nie żandarmeryi, ale znów policyi gminnej. Tłumy rzuciły się na wiezionych, bijąc ich kijami a policyanci gminni bynajmniej ich nie bronili. Skutek jest następujący: jeden z bitych ma w kilku miejscach załamaną czaszkę i wątpliwe, czy będzie utrzymany przy życiu, w żadnym zaś razie, jak twierdzą lekarze, nie będzie miał pełni władz umysłowych, drugi ma żebra pogruchotane i urwany cały nos, trzeci został ciężko pokaleczony.

Z Bielska-Białej.

Otwarcie muzeum miejskiego w Bielsku. Dnia 14 bm. przed poł. odbyło się w miejskim

budynku policyjnym na rynku otwarcie muzeum miejskiego. Zbiory są dosyć pokaźne. Jak burmistrz Hoffmann zapowiedział we wstępnej przemowie, muzeum ma zostać żywym świadkiem niemieckiej przeszłości wyspy językowej w Bielsku i okolicy.

Śmierć skutkiem poparzenia. Jan Farnawa, 17 lat liczący wyrobnik zajęty u masarza p. Roberta Bathelta przy ul. Blichowej wpadł ubiegłej soboty do kotła napełnionego wrzącą wodą, skutkiem czego odniósł silne poparzenia na całem ciele. Przewieziony do szpitala zmarł wczoraj nad ranem po strasznych męczarniach.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 16 bm wpadł pod koła wozu Andrzej Gajowski, wyrobnik zatrudniony u Adolfa Brülla w Bielsku i odniósł znaczne okaleczenia na całem ciele. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Naokoło sceny i estrady.

Przesilenie w „Lutni“ krakowskiej. „Lutnia“ krakowska, sympatycznie znane Two śpiewackie, pozostające od lat 22 pod artystycznem kierownictwem dyr. Steibelta, który z bezinteresowną gotowością i zapałem iście młodzieńczym dzierżył batutę, przebywa obecnie przesilenie, z powodu rezygnacyi swego dotychczasowego kierownika.

Zniechęcony trudnościami finansowej natury a przedewszystkiem obojętnością publiczności, która zapełniając tłumnie reklamowane popisy solistów obcych — stroniła od obowiązku popierania artystycznych usiłowań miejscowych — nie widział dyr. Steibelt sposobu na dalsze prowadzenie Towarzystwa, którego produkcye postawił na odpowiedniej wyżynie artystycznej z którego to niveau nie chciał obniżyć.

Koncerty „Lutni“ przynosiły stale deficyt, w ostatnich czasach tem dotkliwszy, że subwencyę dotąd udzielaną jej przez gminę miasta Krakowa zmniejszono o połowę (podobno na rzecz zarobkującego Instytutu muzycznego)

Przyłączamy się i my do ogólnego żalu z powodu straty, jaka spotkała zasłużone Towarzystwo, tembardziej, że dyr. Steibelt poza wysokiemi aspiracyami muzycznemi miał wyjątkowy dar łączenia pod hasłem sztuki ludzi pracy, różnych zawodów i przekonań politycznych.

Nie wątpimy, że z jednej strony „Lutnia“ pod batutą nowego kierownika starać się będzie utrzymać dalszy ciąg świetnej tradycyi, jak z drugiej ufamy, iż odpowiednie czynniki nie zaniechają niczego, aby zapewnić byt — przez subwencyonowanie i pomoc temu jedynemu Towarzystwu śpiewackiemu, jakie istnieje w Krakowie — które służyło dobrej sprawie swemi siłami i stawało zawsze do apelu bezinteresownie, ilekroć je zawezwał zarząd miasta lub społeczeństwo. (*stk*)

Występy p. Wysockiej w Warszawie. Pani Wysocka dopiero jako Jewdocha w „Sędziach“ i jako Młoda w „Klątwie“ Wyspiańskiego (jest szczytem nonsensu, że zakaz cenzury czy też protest klerykałów uniemożliwiają wystawienie „Klątwy“ w Krakowie!) osięgła tryumf w Warszawie. W „Kuryerze Warsz.“ pisze p. Rabski o Wysockiej:

„Artystka krakowska należy do typów stylizujących i koturnowych. Naturalizm jest przeciwny całej naturze jej talentu...“.

„Obie wczorajsze kreacye Wysockiej stanęły wysoko po nad jej Młynarką w „Zaczarowanem kole“. Młoda szczególnie, która odpowiada więcej, niż Jewdocha, koturnowej indywidualności artystki była wielką rzeźbą i cudną muzyką. Gdyby jej dodać trochę krwawych rumieńców, trochę wdzięku kobiecego, mogłaby ta rola stać obok najpotężniejszych koncepcyi i wyrazów tragicznych, jakie w Polsce scena współczesna wydała. Można Młodą zagrać efektowniej, ale wszystko, co w tej roli jest duszą tragiczną, to łkało, błyskało i krwawiło w grze artystki krakowskiej...“.

„Artystka krakowska odniosła wczoraj pierwszy bezwzględny prawie tryumf na scenie warszawskiej“.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek »Papa«.
Piątek »Legion«.
Sobota »Uspiekajcie się Amelię«.
Niedziela pop. »Betleem polskie«.
Niedziela wiecz. »Noc listopadowa«.

Co słychać w mieście?

Obchód ku czci Krasińskiego.

Komitet zajmujący się urządzeniem uroczystości jubileuszowych 100 letniej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, przypadającej w dniu 19 lutego b. r., ustalił następujący program obchodu:

Dnia 19 lutego odbędzie się przedstawienie w teatrze miejskim z następującym programem: 1) Deklamacya wiersza Z. Krasińskiego „Żegnaj mi, żegnaj archaniele prawdy“. 2) Odegranie sceny z „Nieboskiej komedyi“ między hr. Henrykiem (p. Weychert) a Pankracym (p. Sosnowski). 3) Odegranie trzech scen z „Irydyona“. 4) Marsz Chopina.

Odczyt o Zygmuncie Krasińskim zgłosił między innymi prelegentami prof. Ignacy Chrzanowski.

Akademię, jaka się odbędzie w dniu obchodu w południe, zagai przemówieniem Exec. Stanisław hr. Tarnowski. — Przemawiać będzie także Henryk Sienkiewicz.

Biust marmurowy Zygmunta Krasińskiego, dłuta rzeźbiarza Teneraniego, przedstawiający wieszcza w wieku lat czterdziestu życia, ofiarowali państwo Raczyńscy Akademii Umiej., która postanowiła go umieścić w katedrze na Wawelu.

Uchwalono podczas obchodu w lutym urządzić uroczyste odsłonięcie biustu i tablicy pamiątkowej.

Monografię o Krasińskim, obejmującą 5 do 6 arkuszy druku, postanowiono wydać nakładem komitetu w 2 do 3 tysiącach egzemplarzy.

Książę biskup Sapieha bawi obecnie w klasztorze Benedyktynów w Einsiedeln w Szwajcaryi. Przy objęciu biskupstwa, książę biskup ogłosi list pasterski do duchowieństwa i wiernych dyecezyi. Przyjazd księcia biskupa zapowiedziany jest na koniec lutego; uroczysty ingres do katedry odbędzie się w niedzielę d. 3 marca. Przybywający do Krakowa książę-biskup powitany będzie na dworcu uroczyście. Po drodze z dworca kolejowego wstąpi książę-biskup do kościoła N. Maryi Panny.

Obowiązki sekretarza księcia-biskupa pełnić będzie ks. dr Józef Niemczyński, obecnie wikaryusz i katecheta w Nowym Targu. Ks. dr Niemczyński z początkiem lutego przenosi się tu taj dla objęcia nowych obowiązków.

Pomnik Kościuszki. Sekcya ekonomiczna na posiedzeniu odbytem w dniu 17 b. m. pod przew. r. m. Turskiego wybrała z wnioskiem Magistratu subkomitet z 3 ch członków, mianowicie r. m. Turskiego, Meusa i Perosia, który wspólnie z subkomitetem wybranym przez Radę artystyczną tudzież z dwoma delegatami komitetu budowy pomnika Tad. Kościuszki ma się zastanowić nad wyborem miejsca w Rynku głównym po stronie zachodniej pod pomnik Kościuszki i przedłożyć swą opinię względnie propozycyę właściwym czynnikom Rady miejskiej w celu ostatecznego oznaczenia miejsca pod pomnik.

Podwieczorki VI. Koła im. J. Słowackiego T. S. L. Począwszy od 19 b. m. będą się odbywały podwieczorki T. S. L. stale od g. 4—7 w zarezerwowanych pokojach kawiarni hotelu Saskiego przy ul. Sławkowskiej. Wstęp tylko za zaproszeniami które raz nabyte służą następnie na czas dowolny, ewent. mogą być odstąpione innym znajomym osobom. Zarząd Koła VI. uprasza o jak najszersze zachęcanie do przybycia na te skromne co do kosztów, a tak sympatyczne pod względem towarzyskim zebrania. Rolę gospodyń objęły łaskawie pp.: Bilewska, Dziewulska, Horodyska, Krzyżanowska Maryanowa, Surzycka Stefanowa i do tych Pań oraz do Zarządu Koła Floryańska 15, można się zgłaszać po zaproszenia.

Otwarcie uczelni Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego w szkole na Pędzichowie. Planowa akcya Koła VI T. S. L. im. Słowackiego w Krakowie w kierunku organizowania biblioteczek szkolnych i uczelni dla dziatwy, zaznaczyła się założeniem uczelni dla 60 przeszło dziewcząt, przy szkole XXVIII na Pędzichowie przy współudziale i pomocy Dyrekcyi tejże szkoły. W niedzielę 14 bm. odbyło się uroczyste otwarcie uczelni w obecności grona nauczycielskiego z dyr. Friedberg na czele, oraz wobec 5 delegatów Koła. Po przemówieniach p. dyrektorki Friedberg i del. Koła p. Ciemirskiego i p. Lederera popisywała się dziatwa deklamacyami i śpiewem, a w końcu dziękowali rodzice dzieci za opiekę i pomoc. Uczelnia ma na celu przygotowanie dziatwy w godzinach popołudniowych ($3^1/_2$ – $5^1/_2$) do nauki, przyczem odbywają się zabawy pod kierunkiem fachowej kierowniczki z Komitetu Pań.

Zarząd Koła artystek polskich zaprasza uprzejmie wszystkich swych członków oraz Panie malujące lub interesujące się sztuką na zebranie, celem porozumienia się w sprawach nader ważnych do lokalu przewodniczącej Koła, Stradom 2, I piętro, w dniu 20 b. m. w sobotę o godz. 5 wieczorem.

Budowa nowego dworca towarowego. Jak nas informują z wiarygodnego źródła w robotach około nowego dworca towarowego nastąpił pewien zastój. — Po ukończeniu wszystkich podkopów, dojazdów, brukowań ulic i wykończenia wszystkich mostów miała się jeszcze w jesieni ub. r. rozpocząć budowa 5 ciu magazynów, 3 większych i 2 mniejszych. Potrzeba rychłej budowy tych magazynów jest tem większa, że na miejscu obecnym ma powstać nowy osobowy dworzec i dopóki nie będą zbudowane nowe magazyny towarowe nie ma mowy o rozpoczęciu budowy dworca osobowego. Przyczyna zastoju w budowie leży w tem, że dyrekcya kolei północnej w Wiedniu nie wyasygnowała potrzebnych na ten cel funduszów ani nie rozpisała ofert.

Opóźniona budowa dworca towarowego opóźni budowę osobowego, gdyż obie te budowy są ściśle ze sobą związane. Do budowy magazynów wszystko jest już przygotowane, gmina miasta Krakowa przeprowadziła już w 2 podkopach kanalizacyę, potrzeba jedynie funduszów na przystąpienie do dalszej pracy. — Nadmienić należy, że i przedsiębiorstwa, którym poruczono wykonanie tych robót narażone są przez zastój na grube straty.

Wieczór kameralny. Dnia 24 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się wieczorek kameralny w sali Instytutu muzycznego (ulica św. Anny l. 2). W wieczorze tym wezmą udział obok uczniów Instytutu — W. Syrek, M. Gralewski i R. Brodik. Obok utworów kameralnych wejdą w program pieśni wykonane przez uczennice klasy prof. Bandrowskiego. — Wstęp dla wszystkich wolny i bezpłatny.

Z teatru „Nowości“. Pp. Poleński i Pilarski po wielu próbach dotychczasowych trafili prawdopodobnie do gustu publiczności i stworzyli typ widowiska, które się ogólnie podoba i zasługuje na uznanie. — Obecny obfity program jest istotnie wyborowy tak że widz słucha go (względnie patrzy na scenę) z niesłabnącem zainteresowaniem od początku do końca. — Na program składa się piękna i melodyjna operetka pt.: „Oficerowie w żeńskim pensyonacie“ w doskonałej literackiej przeróbce pióra p. St. Bolesty. Wśród wykonawców prym naturalnie dzierży p. Borowska, której werwa i temperament raz po raz wywołują salwy wesołości. Dzielnie jej sekundują p. Arciszewska, Nałęcz (tenor) i inni. — Operetka jest pod względem wokalnym i muzycznym starannie przygotowaną.

W części *varietowej* wyróżniają się pierwszorzędne „numery“ jak balet „Excelsiors“, mile Daisy Dora, pieśniarka słowiańska i trupa wybornych gimnastyków. — Programu dopełnia p. Borowska (śpiewa nowe, pikantne piosenki) i p. Wyrwicz, który świetnie naśladuje znane typy gości kawiarnianych w Krakowie.

Walne zgromadzenie stow. urzędniczek pocztowych w Krakowie odbędzie się d. 28 bm. o g. 5 popoł. w sali Rady powiatowej.

Ślizgawkę wieczorną, tak upragnioną przez szerokie sfery pracujących do późnego wieczora w biurach, handlach i t. d., urządził „Sokół“ krakowski, ku ogólnemu uznaniu. Duże boisko niemal w środku miasta, przemienione w ślizgawkę i oświetlone elektrycznie, doprawdy *al giorno*. Ślizgawka ta, otwarta nietylko wieczór ale przez dzień cały zadowala żądanie najwybredniejszych sportsmenów, zwłaszcza, że wstęp bardzo niski, garderoba ogrzana, bufet tani a lód znakomity.

Zniżenie cen na „Wrotnisko“. Chcąc hygieniczny sport wrotkowy, zastępujący ślizgawkę nie zawsze możliwą, szerszym kołom uprzystępnić, wprowadza nowy zarząd wrotniska przy ul. Rajskiej 12 w poniedziałki, środy i piątki seanse po cenie zniżonej. Wrotnisko przewyższa ślizgawkę na wolnem powietrzu pod wielu względami: wpływy atmosferyczne, jak odwilż, wichry i niepogoda nie istnieją w lokalu zamkniętym. Sala dobrze ogrzana, a przytem wentylowana i desynfekcyonowana codzień. Ceny niskie umożliwią zwłaszcza młodzieży szkolnej korzystanie ze sportu, który dotąd był trochę za kosztowny. Wstęp w powyższe dni 30 hal. a dla młodzieży szkolnej 20 hal. Wypożyczenie wrotek 40 hal. garderoba 10 hal. Seanse te odbywać się będą od godz. 1 tej pop. do 9 tej wiecz.

Z cyrku Edison. Atrakcyą najnowszego programu jest dramat w 3 aktach, osnuty na tle życia codziennego p. t. „W tej ważnej chwili!...“. Niemniej interesującem jest doskonałe zdjęcie z pobytu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na polowaniu na bażanty w dobrach hr. Romana Potockiego w Łańcucie. Program dopełni zajmujący jak zawsze i aktualny Żurnal Pathego, oraz arcykomiczne zdjęcia z natury: „Radykalna kuracya“ i „Dziki siostrzeniec“.

Śmierć wskutek przejechania. Onegdaj przejechał w Podgórzu Andrzej Brożek, woźnica ze dworu w Kordwanowicach, niejakiego Mikołaja Pietraszkę tak nieszczęśliwie, iż tenże wskutek silnych obrażeń wewnętrznych zmarł wczoraj w szpitalu Bonifratrów. Sprawę oddano sądowi.

Elegancki złodziej. Do sklepu z wyrobami złotniczemi p. Kopaczyńskiego przy ulicy Brackiej przyszedł wczoraj elegancko ubrany młodzieniec i kupował dewizkę. Przy tej sposobności skradł srebrną patynę, grubo złoconą, grawirowaną, wartości 100 kor. P. Kopaczyński spostrzegł kradzież dopiero po odejściu młodzieńca. Za sprawcą śledzi policya.

Kradzież. Wczoraj po południu podczas chwilowej nieobecności domowników zakradł się złodziej do mieszkania p. Józefa Musiałka przy ul. Michałowskiego i skradł z biurka gotówką 300 koron.

Policya aresztowała wczoraj 13 letniego Gersona Schönberga recte Losthadera, za kradzież garderoby z przedpokoju mieszkania p. Hofsattera, przy ul. św. Gertrudy l. 29 wartości 100 kor.

Za kradzież bielizny wartości kilkaset kor. aresztowano posługaczkę Maryę Kalicińską.

Na Grzegórzkach odebrano od podejrzanej osoby, wózek o 2 kołach służący do rozwożenia mięsa.

Odpowiedzi redakcyi. W. Panu P. W., który w ulicy Zwierzynieckiej obalony został przez dwa psy, wybiegające pędem na ulicę. W razie doznania uszkodzeń cielesnych może Pan skarżyć właściciela psów.

Z kroniki żałobnej.

Feliks Osadziński, radca sądu krajowego, przeżywszy l. 70, zmarł wczoraj wieczorem nagle w mieszkaniu swojem przy ulicy Długiej 31. Sp. Osadziński, sędzia śledczy w sądzie kraj. karnym, był jeszcze wczoraj w południe w swoim biurze. — Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Z Kuchcińskich Konstancya Zagardowa, wdowa po majstrze stolarskim, przeżywszy lat 73, zmarła 16 bm.

Paulina Ahlówna, zmarła 16 b. m. w 18 roku życia.

Józef Cybulski, jeden z najstarszych aktorów scen: lwowskiej, krakowskiej i prowincyonalnych, po 50 letniej pracy na scenie polskiej, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 72.

Z areny lwowskiej.

Polsko-ruskie rokowania ugodowe.

Lwów. Dziś pod przew. namiestnika odbędzie się wspólna konferencya polsko-ruska. Wezmą w niej udział tylko prezesi klubów polskich, t. j.: Leo (lewica), Abrahamowicz (prawica), Stapiński (lud), Czartoryski W. (klub środka), dalej namiestnik i marszałek; z klubu ukraińskiego: Lewicki, Petruszewicz i Makuch, z ramienia moskalofilów Korol.

Lwów. Konferencye ugodowe polsko-ruskie rozpoczęły się dziś w południe o godz. wpół do 12 tej. Oprócz prezesów klubów polskich biorą w nich udział prezes Koła polskiego dr Biliński, namiestnik i marszałek krajowy oraz referent sprawy reformy wyborczej poseł Starzyński. Ze strony ruskiej przybyło prezydyum klubu ukraińskiego, a ze strony Moskalofilów poseł Korol.

Sobotnie posiedzenie Sejmu.

Lwów. Prezydyum klubu ukr. udało się do marszałka z życzeniem, aby marszałek odwołał sobotnie posiedzenie Sejmu. Marszałek odmówił. Posiedzenie sobotnie będzie krótkie. Rusini zapowiadają niebywałą muzykę.

Reforma wyborcza.

Lwów. Posłowie sejmowi z miast — wszystkich stronnictw, w liczbie 20 — obradują dzisiaj w dalszym ciągu nad kwestyą rozdziału mandatów miejskich.

Telegramy „Nowin“.

Groźna choroba nuncyusza.

Wiedeń. W stanie zdrowia nuncyusza mgr. Bavona nie nastąpiła zmiana i stan jest bardzo groźny.

Straszna zbrodnia bandytów w Berlinie.

Berlin. Wczoraj, w biały dzień, w południe popełniono tu na Jacobstrasse morderstwo rabunkowe. Do sklepu jubilera Schultzego wdarli się bandyci, córkę Schultzego zabili, a Schultzego i jego żonę **ciężko poranili**, poczem, okradłszy sklep, uciekli.

Olbrzymia zguba.

Turyn. „Stampa“ donosi, że jubiler z Medyolanu Introvini wczoraj popoł. zostawił na stole na dworcu kuferek z pieniądzmi i kosztownościami, wartości 400 000 lirów, który zginął.

Rozwiązanie parlamentu tureckiego uchwalone!

Konstantynopol. Po 7 godzinnej tajnej dyskusyi, senat przyjął do wiadomości reskrypt sułtana, rozwiązujący Izbę posłów. Nowe wybory odbyć się mają w przeciągu trzech tygodni.

Konstantynopol. Partya liberalna uchwaliła rozwinąć bardzo żywą agitacyę przy zbliżających się wyborach.

Wojna włosko-turecka.

W Trypolisie z powodu pory deszczowej nastąpiła przerwa w operacyach wojennych.

Odrzucenie pośrednictwa rosyjskiego.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się ze strony poinformowanej, że propozycya pokojowa ministra Sazonowa nie ma żadnych szans powodzenia, bo Turcya absolutnie nie zgodzi się na aneksyę Trypolitanii, a propozycya na tej właśnie opiera się podstawie. (Rosya w roli pośrednika zaproponowała, aby Turcya uznała aneksyę, a Włochy zapłacą za to znaczne odszkodowanie).

Znakomitym wynalaskiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne nadzwyczajnej trwałości bardzo efektowne

Stacye Drogi Krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue Rusand'a nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

pl. Maryacki 9, telef. Nr. 1308

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 hal

Poszukiwane:

Chłopiec samojedynowy do praktyki handlowej lat 14, z dobrego domu, religijnie wychowany, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów pod firmą: Ignacy Grudniewicz. 212

Potrzebny

uczeń

do praktyki cukiernia

A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

Willa, pensyonat oraz sklep korzenny dobrze się rentujący w jednem z miejsc kąpielowych w Zachodniej Galicyi z powodu starości właściciela tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia piesemne pod literami W. O. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna.

Okazyjnie do sprzedania

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3, piętr. z ogrodami i nowoczesnem urządzeniem, od 58000 kor. do 133000 kor. za nie wielką dopłatą, pod przystępnymi warunkami. **7 willi do sprzedania** od 22000 kor. do 70000 koron oraz **3 domki parterowe** od 16.000 kor. do 30000 kor. **Kilka majątków** ziemskich większych i mniejszych, łanów, parcel, Zakładów Handlowo przemysłowych, do sprzedania dzierżawy i zamiany. **Przyjmuję również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży** i przeprowadza takowe, pod bardzo przystępnymi warunkami, nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi **Zgłoszenia Stanisław Rapski, ul. Szewska l. 26, Kraków,** Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro Rządowo uprawnione. 1834

Smalec

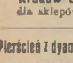
znakomity polski na pączki oraz wszystkie wędliny poleca

A. Różycki

Kraków Sławkowska 22.

dla sklepów znaczny opust.

Pierścień z dyamentem Victoria z prawdziwego **złota double** ze znakiem menniczym — złoto przywalcowane na srebro **kor. 2·80,** w oprawie z prawdziwego nowego złota **kor. 5·—,**



w oprawie z 14 kar. złota **kor. 8·—,** najlepiej zastępuje pierścienie z prawdziwymi brylantami. Jako miara wystarczy pasek papieru. Wysyłkę za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy uskutecznia c. i k. nadworny jubiler

JAN KONRAD 179
w Brüx Nr. 711 (Czechy)

Bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 8

Numera okazowe darmo.

Rządowe uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, również specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze wyrabiane z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

1387 **Wypróbowane i pewne zegarki**



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya" o pewnych kopertach z dobrym, wybornie uregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·6 Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 11. Nr 4139. Zewnętrzną kopertą srebrną K. 18. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 708 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 4000 wzorach na żądanie darmo

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Bardzo polecenia godne

jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego **bogato ilustrowanego katalogu głównego z 4000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła** pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

w Brüx Nr. 760 (Czechy).

Zegarek niklowy K. 4·— ze stali czarno oksydowany remontoar K. 6·50, prawdziwy srebrny K. 8·40. Budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego K 6·60 Skrzypce dobre tylko K. 6·—, Rewolwer K. 5·50, 7·50. 201



Reim & Co., R. Drobner, A. Reifer, J. Hanak & Co. Z. Komorovsky M. Kreyzler, C. Szczurkowski, J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 129970/1911
I. a.
Kraków, dn. 15 stycznia 1912.

Ogłoszenie najmu.

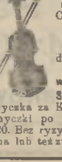
Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka doma lk. 1 Dz. XI. „Dębniki" (dawna villa br. Lasockich), stojącego bezpośrednio przy obszernym parku ma zaraz do wynajęcia lokal parterowy, obejmujący 5 pokoi i 2 werandy, oraz lokal na I. piętrze również 5 pokoi i 2 balkony, nadające się na prowadzenie restauracyi, mleczarni, kawiarni, itp.

Na żądanie może być również wydzierżawiona część przyległego parku.

Mający chęć wynajęcia winni składać oferty z podaniem celu na jaki lokal ten nająć zamierzają, oraz wysokości zaofiarowanego czynszu w Wydziale I. a. Magistratu ul. Poselska l. 10, II. piętro drzwi Nr. 20, gdzie również można zasięgnąć w godzinach urzędowych od 11 do 2 bliższych informacyi, a to najdalej do dnia 20 lutego 1912 roku.

Bezpłatnie

wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów **pewnych, dobrych i tanich towarów** różnego rodzaju C. i k. nadworny dostawca



Jan Konrad

dom wysyłkowy towarów muzycznych **w Brüx Nr. 716 (Czechy)**

Skrzypce dla ucznia bez smyczka za K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 184

PERFUMY, MYDŁA

kremy, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmet.

SANKI NARTY (SKI) przybory sportowe

KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKAŃSKIE

Nowość! „PALATYNA" Nowość!

farba do farbowania materyi domowym sposobem w 30 odm. barw

Autostrop, Gillette i Miwa aparaty do golenia

Fattingera suchary i pożywienie dla psów ptaków etc.

polecają najtaniej 165

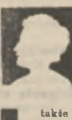
Reim i Ska Kraków Rynek 37.

Kuchnia jarska

„PRZYRODA"

ul. Krzyża l. 7 188

od 1 stycznia 1912 r. pod nowym, fachowym zarządem, poleca: **śniadania, obiady, podwieczorki, kolacye.** Do potraw materyały najlepszej jakości, przyprawy tylko ze świeżem masłe. Przyjmuje się zamówienia na dostawę do domów. Dla zamkniętych towarzystw osobna sala. — Ceny bez konkurencyi niskie.



Uciecha

z domowego pieczywa ponosi wielki uszczerbek wskutek tego, że przy użyciu drożdży niekiedy także i najdoświadczeńszej i zawołanej kucharce pieczywo babka albo legumina może się nie udać. Kto jednakże Dra Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. używa, ten zdumieje nad prostotą i pewnością z jakiemi najtrudniejsze leguminy i pieczywa zaraz się udadzą. Nie jest to pochlebstwem jeżeli się twierdzi że Dr. Aetker's proszek do pieczywa stanowi dla kuchni

zdobycz

odbijającą się milionowem echem. Wszędzie do nabycia wraz z przepisami, które się zawsze skutecznymi okazały. Na żądanie otrzymuje się darmo i opłatnie najnowsze książki recept od

Dra A. Oetker'a w Baden koło Wiednia.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

poleca Reim i Ska, Kraków.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
2·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
2·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpol. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpol. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popol. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popol. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popol. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·38 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia. Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.



„EVOE"

środek na porost włosów.

Najskuteczniejszy w świecie. — Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron, trzech flakonów 12 kor. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, wągrom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog, Wiedeń II/593,
Praterstrasse 67.

CHEMICZNA PRALNIA

Franciszka Bębenka 218

filia: Floryańska l. 16, tel. l 1236. Zakład Sebestyana 17.

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Zagwarantowany skutek

inaczej zwrot pieniędzy.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX. Berggasse 17/B.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1119

Sport zimowy



SANKI (Rodle)

sportowe dla dorosłych i dzieci

SANKI szwajcarskie „LENKER"

z kierownicą i hamulcem

NARTY (Ski)

Laski z bambusu do NART

Obręcze śniegowe

polecają najtaniej 288

REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“

- Romans i powieść -

10 tomów rocznie.

Najdłuższe wieczory.

Pewnie państwo nie pamiętacie że to w piątek będzie św. Łucyi... Ważny termin w staroświeckim kalendarzu: „Łucyja, Łucyja... na parobka podaj kija: za pasem wilija“. Więc już czasu do świąt nie wiele; maluczko — a „od św. Łazarza zacznie się święta warza...“ Utrapienie dla gospodyń! Kiedyż tu zaś co robić za dnia, jeżeli go teraz prawie nie widać, ino wciąż wieczór a wieczór bez końca i w obiadową porę nie o wiele jaśniej niż po powrocie z Roratów. Dobrze tam starym żartować: „od Łucyji do Łazarza nie potrzeba kalendarza: słońce wschodzi o południu, a zachodzi po południu...“ A czyż lepiej było w dnie poprzednie? „od Maryi do Łucyi każdy dzionek po uncyi“.

Toć niech tam już „po św. Łucy mróz dokucy“ — od tego przecież dał Pan Bóg grudzień. Zawszeć lepiej, że to już po Łucyi; jest przynajmniej nadzieja, że się przecież rychło skończy to przebrzydłe panowanie nocy długiej bez początku i bez końca. Bo lubo „przed św. Łucyją w noc we wsi nie wyją“ — a odtąd może nieraz będzie straszno po nocach, kiedy się do nas zima dopiero na dobre dobierze, to sobie jakoś przecie ludzie łatwiej poradzą, skoro tylko pozbędą się zmory owych dni najkrótszych.

Wprawdzie to bajka, w którą dobrze było pradziadom naszym wierzyć, że „św. Łuca dnia dorzuca“, po prawdzie bowiem mówiąc, będzie go — acz nieznacznie — ubywało jeszcze przez dobry tydzień. Ale ktoby tam wieśniaka przekonał, skoro mu babka od małego kładła w uszy, że „ino do św. Łucy dzionek krótki dokucy...“ Pocieszano się tedy za dawnych czasów, iż „kto na krótki dzień narzeka, niech cierpliwie Łucyi czeka“...

I czekano jej spokojnie przy trzaskającym ogniu na kominku, wzdychając znowu do świąt bliskich: „sążniste wieczory ino do Wiktory“... A że tam po Wiktoryi nie o wiele krótsze od poprzednich bywały jeszcze wieczory zimowe, to sobie już niewiele z tego robiono wśród wesela przy kolędzie.

Tak czy owak, źdźiebko prawdy znalazłoby się w niejednem przysłowiu i uczeni meteorologowie przyznaliby dziś nawet trochę racyi odwiecznym kalendarzom, które zapewniały bądź w ustnej tradycyi, bądź też w pożółkłych szpargałach, iż „od Herona do Zenona nie ubywa nie przybywa... Wigilijna wieczerza dnia dołoży z pół pacierza“. Albo dalej: św. Szczepan po Łucyi dnia już trochę przyrzuci — o cały pacierz wieczory skróci“... Nic dużo to, co prawda — ii sami starzy śmiali się



Kostyum zimowy z granatowego materyału wełnianego z sutażem.

Kostyum zimowy ze spódnicą plisowaną i bluzą o długich połach.

Kostyum zimowy z zielonej wełny obszyty ciemnozielonym aksamitem.

Co jadali nasi przodkowie?

Moda jest starą, jak świat. I w najdawniejszych czasach ogarniała ona wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Kaprysom mody ulegała też sztuka gotowania. Przed laty 400 na stołach monarszych i magnackich nie mogło się obejść bez pieczeni z łabędzi. Wspominaliśmy niedawno, że tę modę wskrzeszono w Anglii. Lecz odnosi się to tylko do ściśle oznaczonego czasu. Podobnie, jak u nas kutię jada się tylko podczas świąt Bożego Narodzenia, tak też i w Anglii łabędzie pieczone figurują w jadłospisach wyłącznie w okresie tych samych świąt. Kronikarze francuscy opowiadają, że podczas uczty, wydanej przez miasto Paryż na cześć pięknej Katarzyny Medici, spożyto 21 łabędzi.

Za dawnych czasów były w modzie pieczone łabędzie. Nie jadano ich dla dobroci mięsa, lecz tylko dlatego, że ten ptak był „modnym“ i pięknie wyglądał na stole biesiadnym. W osobliwszy sposób sprawiano pawia. Kucharz nie oskubywał go, lecz ściągał mu skórkę wraz z piórami. Następnie ucinał nogi, a głowę obwijał w płótno. W takim stanie nadziewano ptaka na rożen, aby zaś głowy nie przypieczono, polewano ją wodą. Przed podaniem pawia na stół ozdabiano go znów w pióra i na półmisku wyglądał jak żywy.

Do ptactwa doborowego należały też czaple. Belon w swem dziele „Nature des oiseaux“ zachwala czaple mięso jako *viande royale*. Czaple podawano z szyją i głową. Podczas pieczenia te części ochraniano zapomocą grubego papieru, nasyconego masłem. Poszukiwanym ptakiem był niegdyś bąk (franc. *butor*, niem. *Rohrdommel*). Kosztował tyle, co zając a droższym był od pardwy, kuropatwy, dzikiej kaczki i turkawki. Bąka podawano za czasów Rabelai'a na wszystkich lepszych stołach; ale jak pisze Belon, musiano się oswoić z niemiłą wonią tego ptaka. To samo można powiedzieć i o żurawiu; czuć było nieprzyjemnie jego mięso, lecz smakosze nie mogli się nachwalić wybornego, delikatnego smaku żurawia. Do ulubionych potraw należały także pieczone bociany.

Później wszystkie te ptaki wyszły z mody. Zaczęto jadać indyki i czubatki, zwane także kurami afrykańskiemi. Zrazu smakosze nie przykładali wielkiej wagi do indyków. Dopiero Brillat-Savarin ocenił należycie smak wyborny tego ptaka; pisał bowiem „...jest on niewątpliwie jednym z najpiękniejszych darów, jakie nowy świat uczynił staremu“.

Nie każdemu wiadomą jest rzeczą, że przodkowie nasi uważali niektóre ptaki za postne. Spożywano więc i w czasie postu rozmaite odmiany dzikich kaczek i gęsi! Nurka uważano za rodzaj ryby i utrzymywano, że ptak ten ma zimną krew. W czasie postu wolno też było spożywać i wydry, żaby i psy morskie. Cielęta i psy morskie, których dawniej była wielka obfitość, jadali tylko ludzie mniej zamożni. We francyi jadano mięso wieloryba; było ono bardzo tanie, podobnie jak obecnie konina. Natomiast ozór wielorybi należał do cennych przysmaków. W czasie postu jedzono słoninę wielorybią z grochem. Zwierzę to uważano za rybę. Jadano też świnie morskie i delfiny. Wątrobę i ozór ostatnich podawano na wykwintnych stołach. Ciekawem jest, że przodkowie nasi nie lubowali się w jarzynach.

z tego nieraz, że „do Młodzianków dnia przybędzie o skok wróbla na grzędzie“... A jednak z radością odmierzali skrupulatnie ten przybytek, skoro doszli do wniosku, jako wreszcie „dłuższy dzień na Nowy Rok o barani skok“.

Zanim zaś doczekamy się Nowego Latka, prędzej nas obchodzi, jaką będziemy mieli pogodę w dzień Wigilii. Wróżby łatwe. Nie inną, niż dnia piątkowego, bo „jaka Łucya taka — Kucya “... Znaczenia zaś tego ostatniego wyrazu, w niektórych okolicach powszechnego, nie trzeba chyba tłómaczyć czytelnikom. Wszak Mickiewicz też inaczej nie nazywał Wigilii, tęskniąc co rok na obczyźnie do tej w swojskich stronach tradycyjnej, miłej wieczerzy, do której blizko mamy naprawdę: „Już po Łucyi — niedaleko do Kucyi!“

Sprytna małżonka czyli co pan mąż otrzyma na gwiazdkę?

(*podsłuchane*)

— Co dasz mężowi na gwiazdkę?
— Sto cygar.
— A gdzieś je kupiła?
— Nigdzie! Od trzech miesięcy przeszło zaczęłam wyciągać mężowi z biurka po cygarze i uciułało się.

Takt kobiecy.

Najnowsza książka księżny Eulalii hiszpańskiej.

Wśród dam najwyższego towarzystwa europejskiego, przodujących w życiu kulturalnem swego narodu, także wybitną swą indywidualnością, lub jakimś talentem szczególnym — zdołała się w niezwykły sposób wyróżnić księżna Eulalia Bourbon, jako autorka.

W tych dniach ma wyjść nowa książka księżny.

Tytuł książki tej brzmi bardzo obiecująco: „Pour la femme!“ By zaostrzyć ciekawość publiczności, nakładca jeszcze przed wydrukowaniem tej nowej pracy dostojnej autorki, ogłosił w niektórych pismach, luźnie z całości wyrwany, ale bardzo ciekawy rozdział tej książki. Omawia on delikatną sprawę taktu. Posłuchajmy mądrych i subtelnych uwag księżny Eulalii na ten temat:

„Jak czułki u owadów służą do niezmiernie wydelikaconego związku ze światem otaczającym, tak samo takt stanowi u kobiet zmysł nadzwyczaj subtelny i niezawodny, za pomocą którego kobieta odczuwa bezpośrednio istotną treść ludzi i rzeczy. Takt to niejako czułki duszy kobiecej. O mężczyźnie mówi się często, chcąc się o nim pochlebnie wyrazić, że posiada umysł bystry i serce czułe; rzadko się jednak powie, że posiada takt, ową szczególną zdolność odczuwania, która jest właściwie sympatyą zarówno, jak i błyskawicznie szybkiem zrozumieniem czyichś uczuć i odruchem powściągliwości zarazem. John Ruskin nazywa takt bardzo trafnie: „ową delikatnością i pełnią uczucia, które będąc poza rozumem, jednak nim kieruje i uświęca go“.

Takt nadaje obcowaniu towarzyskiemu kobiet lekkość i delikatność, chroniąc je przed owemi niezliczonemi niezręcznościami, które same w sobie nic nie znaczą, a jednak niweczą czar najprzyjemniejszych stosunków towarzyskich. Takt naucza kobiety, jakie słowo trzeba wyrzec, jak i kiedy ma się je wypowiedzieć. Kobiety, obdarzone taktem, wiedzą, kiedy trzeba milczeć, umieją przysłuchiwać się rozmowie z zainteresowaniem; pojmują instynktownie myśli osoby mówiącej; nie myślą jedynie o tem, co same mają do powiedzenia i nie okazują owego systematycznego uporu i niezmiennego obstawania przy swojem zdaniu, które stanowią niemiłą cechę wielu niedelikatnych kobiet. Kobiety taktowne umieją ze wszystkimi mówić tak, jak należy, sprawiedliwie i trzeźwo, zachowują prostotę, która jednak nie znosi poufałości.

Najbardziej zużyte formułki uprzejmości tracą dzięki taktowi swą banalność i najprostsza grzeczność staje się dzięki niemu dobrodziejstwem, gdyż jest stosowaną w odpowiedniej chwili. Takt dopiero nadaje dobroci wartość i staje się w ten sposób wdziękiem serca.

Nieskończenie ważną rolę odgrywa takt w przyjaźni a nawet w miłości. Zapobiega on każdemu osłabieniu uczucia, nie dopuszcza do cięższych nieporozumień. Najukochańsza kobieta może się stać odstręczającą, gdy w najmniej odpowiedniej chwili odezwie się hałaśliwie, również można stracić sympatyę dla najlepszej przyjaciółki, jeśli zawsze przychodzi w niestosownej porze. Najsilniejsze uczucia są utkane z rzeczy całkiem nieznacznych, a takt kobiety polega właśnie ne tem, aby tę tkaninę delikatną ustrzedz przed uszkodzeniem.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Nasze dzieci.

— Władziu, dlaczego ciągniesz kota za ogon?
— Ależ co znowu, mateczko. Ja tylko trzymam ogon, a kot sam ciągnie.

Nasze sługi.

Pani domu. Co widzę? Kasia czyści ubranie mego męża szczotką do butów?
Kasia. To przecież nic nie szkodzi, proszę pani. Ono jest także czarne...

U Bialika.

Panna sklepowa:
— Czem mogę służyć?
— Proszę funt kiełbasy krajanej.
— Proszę koronę — zwracając się do dwu innych pań — czem mogę służyć.
Panie:
— Niczem; my należymy do kiełbasy.

Kuchnia — a stan wojenny.

Kontynuujemy w bieżącym numerze szereg przepisów na potrawy smaczne, pożywne a niedrogie — przeważnie mączne; przepisy te zastosowane do nakazu oszczędności, jaką ciężkie czasy narzucają gospodyniom.

Podajemy też ze względu na post kilka przepisów co do użycia śledzi.

Budyń z kapusty z ryżem. (Wyborny). Dużą główkę kapusty obgotować w całości w słonej wodzie. Potem porozkładać liście i pomiędzy listki smarować następującym farszem: Ćwierć funta ryżu, ugotowanego na sypko, trzy lub cztery jaja na twardo i garść suszonych grzybów; gdy miękie posiekać, dodać jedną całą cebulę, zasmażoną w maśle, trochę soli, pieprzu i wymięszać wszystko razem. Po nasmarowaniu tym farszem pomiędzy liście złożyć główkę do pierwotnej formy, związać w serwecie i gotować przez całą godzinę w słonej wodzie. Wyłożywszy na półmisek podać osobno sklarowane masło w sosyerce.

Pierogi mołdawskie. Pięć żółtek utrzeć na pianę z łyżką masła, dodać pół funta sera twaroga przetłasowanego przez sito, pół szklanki słodkiej śmietanki, wszystko to posolić i ucierać wałkiem w donicy. Potem ubić pianę z pozostałych białek, którą dodać do masy i wsypać mąki kukurydzanej tyle, aby po wymięszaniu utworzyło się wolne ciasto jak na kluski francuskie. Osobno utrzeć pół funta sera z dwoma żółtkami, posolić trochę i na okrągłe kawałki papieru wysmarowanego masłem wielkości dużej szklanki, kłaść ciasto na grubość pół palca, w środek dać łyżeczkę sera, złożyć we dwoje i zlepiwszy brzegi ciasta, układać na blasze również wysmarowanej masłem i upiec w piecu. Gdy już upieczone, obrać z papieru, ułożyć na półmisku, oblać masłem, a osobno podać kwaśną śmietanę.

Kotlety ze śledzi na 6 osób. Cztery lub pięć śledzi namoczyć na 24 godzin, odmieniając często wodę, poczem dobrze wycisnąć, ściągnąć ostrożnie skórkę, oczyścić w środku, wyjąć wszystkie ości, a mięso posiekać, lub przepuścić przez maszynkę wraz z namoczoną i wyciśniętą bułką, licząc po jednej bułce na trzy śledzie. Usmażyć w maśle cebulę drobno usiekaną, dodać jedno, jajko trochę pieprzu i wymięszawszy wszystko razem, robić obtarzane w bułce podłużne kotlety, smażyć na maśle, ułożyć jeden na drugim na półmisku, obłożyć ziemniakami i podać do nich osobno sos rumiany, lub kaparowy sos, wedle upodobania.

Sałata śledziowa. Porcya na 4 osoby: Dwa uliki oczyścić, ogonki i główki odrzucić, śledzie pokrajać na wązkie kawałeczki; dodać 4 kartofle ugotowane, jedną cebulę, jedno jabłko, kilka korniszonów; wszystko pokrajać w drobne plasterki, wymieszać z octem i oliwą, dodać trochę pieprzu, także dwa jajka ugotowane na twardo i pokrajane w małe kawałki, a także fasoli pół kwaterki miękko ugotowanej. Dla smaku dosypuje się łyżeczkę miałkiego cukru i wszystko miesza się razem, potem wykłada na salaterkę i jako zakąskę podaje.

Majonez ze śledzia na śniadanie. Porcya na 4 osoby: Wymoczyć dobrze dwa uliki przez cały dzień, potem ściągnąwszy z nich skórkę i obrawszy z ości, pokrajać w małe kawałki. Ugotować sześć kartofli w łupinach, obrać i pokrajać również na małe kawałki. Utrzeć dwa żółtka z trzema łyżkami oliwy, do tego trochę musztardy, pieprzu i cukru oraz soku z cytryny. Na półmisek położyć śledzia, na nim i wkoło ułożyć kartofle, trochę cebulki drobno posiekanej, potem znów śledź, znów kartofle, posypać kaparami i pieprzem, a z wierzchu polać majonezowym sosem. Tworzy to bardzo smaczną i pikantną zakąskę na śniadanie.

Legumina kartoflana. Cztery żółtka rozcierać długo z łyżką miałkiego cukru, tak, aby żółtka zbielały. Wcisnąć pół cytryny, zetrzeć na tarce skórkę cytrynową, wsypać pomału, jakby zasypując pudrem cztery luty kartoflanej mąki, ubić pianę i razem zmięszać. Wysmarować formę masłem, obsypać tartą bułeczką i wlać w nią całą masę. Wstawić następnie do gorącego pieca. Gdy jest zrumieniona, a pod patyczkiem czuje się, że już wewnątrz sucha, to się ją prędko przekrawa na półmisku płasko na połowę. Wewnątrz smaruje się leguminę śmietaną, ubitą z cukrem, na wierzch kładzie się drugą połowę poprzednio przygotowanej leguminy, a gdy już cała wyłożona, to się ją znów polewa śmietaną, ubitą z miałkim cukrem. Legumina bardzo smaczna.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzglęenieniem pory roku.

Piątek 13 grudnia.

Zupa grzybowa ze śmietaną. Budyń z kapusty z ryżem (patrz artykuł „Kuchnia a stan wojenny“) Naleśniki z marmoladą.

Sobota 14 grudnia.

Barszcz litewski. Pierogi mołdawskie (patrz artykuł). Kruchy placek z jabłkami.

Niedziela 15 grudnia.

Zupa jarzynowa. Zając ze śmietaną z buraczkami i kapustą słodką. Groszek zielony i kalafiory. Tort czekoladowy.

Poniedziałek 16 grudnia.

Rosół z ryżem. Sztuka mięsa zapiekana w rurze z sosem kartoflanym z ziemniakami. Groch na kwaśno. Kruche rogalki.

Wtorek 17 grudnia.

Zupa kartoflana. Zrazy z grzybkami z kaszą peszteńską ze słoninką. Kompot ze śliwek suszonych.

Sroda 18 grudnia. Obiad postny.

Zupa pomidorowa ze śmietaną. Kotlety ze śledzi z sosem kaparowym i ziemniakami (patrz artykuł). Omlet z konfiturami.

Czwartek 19 grudnia.

Kapuśniak z ziemniakami. Pieczeń wołowa nakrawana z chrzanem i makaronem. Legumina migdałowa.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.